

Krzysztof Saja

Hare'a-Horgana-Timmonsa argument przeciwko deskrytywizmowi

Diametros nr 3, 56-74

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hare'a-Horgana-Timmonsa argument przeciwko deskrytywizmowi

Krzysztof Saja

Wprowadzenie

W ostatnich latach, wraz z pojawieniem się nowej fali realizmu i nondeskrytywizmu¹, w metaetyce odżyły dawne spory pomiędzy kognitywizmem a nonkognitywizmem. Obecnie wśród metaetyków jednym z intensywniej dyskutowanych argumentów jest tzw. argument *Moralnej Bliźniaczej Ziemi* Terrence'a Horgana i Marka Timmonsa. Zaprezentowany został on w serii artykułów opublikowanych na początku lat dziewięćdziesiątych². Jednak podobny argument przedstawił o wiele wcześniej Richard M. Hare, choć uczestnicy dyskusji, toczącej się wokół *Moralnej Bliźniaczej Ziemi* pomijają go milczeniem³. Po raz pierwszy pojawił się on

¹ Charakterystyka realizmu nowej fali przedstawiona została poniżej. Nondeskrytywizm jest natomiast stanowiskiem semantycznym, który, jako teoria metaetyczna, głosi, iż znaczenie sądów moralnych determinowane jest w inny sposób niż znaczenie sądów opisowych. Przez deskrytywizm R. M. Hare rozumiał pogląd, którego przedstawiciele twierdzą, że wszystkie wyrażenia uzyskują znaczenie w taki sam sposób jak wyrazy czy zdania deskrytywne: ich znaczenie zdeterminowane jest przez składnię oraz warunki prawdziwości (szeroko rozumiane), te zaś mogą zależeć od warunków poprawnego stosowania wyrażen deskrytywnych oraz odniesienia. Nondeskrytywizm jest natomiast stanowiskiem przeciwnym. Według nondeskrytywistów znaczenie niektórych wyrażen i zdań (np. moralnych) oprócz składni, warunków prawdziwości, stwierdzalności czy odniesienia zdeterminowane jest także czymś więcej. Owo coś więcej Hare nazwał znaczeniem preskrytywnym. Wśród nowych teorii nondeskrytywistycznych wymienić należy: *projektywizm (quasi-realizm)* Simona Blackburna (Blackburn [1984]), *norm-ekspresywizm* Allana Gibbarda (Gibbard [1990]) i *nondeskrytywistyczny kognitywizm* Terry'ego Horgana i Marka Timmonsa (Timmons [1999]; Horgan i Timmons [2000]). Tezą współczesnego nondeskrytywizmu jest twierdzenie, iż sądy normatywne, choć nie redukują się do sądów opisowych, mogą naśladować wiele ich ważnych własności: mogą być obiektywne, podatne na prawdę, występować w kontekstach złożonych, być przesłankami logicznymi, itd. Przedstawiciele tego nurtu próbują wyjaśnić potrzebę wyróżnienia postaw, które nie będąc deskrytywne, są „quasi-obiektywne”, tj. są takimi stanami motywacyjnymi, które nie są propozycjonalne, lecz pod wieloma względami traktujemy je tak, jak gdyby nimi były.

² Zob. Horgan i Timmons [1991], [1992a], [1992b], [2000]; oraz Timmons [1997].

³ M. Timmons pisze: „Prekursorem argumentu myślowego *Moralnej Bliźniaczej Ziemi* jest opowieść Hare'a użyta przez niego kilka lat wcześniej w celu skrytykowania etycznego naturalizmu (oczywiście jego celem był analityczny naturalizm etyczny)” (Timmons [1999] s. 68). Jednak poza tą wzmianką uczestnicy dyskusji wokół *Moralnej Bliźniaczej Ziemi* raczej nie powołują się na R. M. Hare'a, co więcej, nie odwołują się do głównego jego artykułu na ten temat, tj.

w na początku lat pięćdziesiątych w *The Language of Morals* pod postacią argumentu *Misjonarza i Wyspy Kanibali*⁴. Następnie Hare nadał mu nazwę *Reductio ad Absurdum Deskrytywizmu* w artykule wydanym w 1986 roku pod tym samym tytułem⁵. Od tego czasu traktował go jako swoje podstawowe narzędzie krytyki deskrytywizmu⁶.

W niniejszym artykule (1) przedstawię argument *Moralnej Bliźniaczej Ziemi*, (2) zaprezentuję jego pierwowzór oraz (3) zwięźle przedstawię jego krytykę.

Celem argumentu *Moralnej Bliźniaczej Ziemi* (MBZ) Horgana i Timmonsa (HiT) jest obalenie nowej fali realizmu naturalistycznego, którego najbardziej znanymi przedstawicielami są tacy filozofowie jak: David O. Brink, Richard Boyd, Nicholas Sturgeon, Geoffrey Sayre-McCord. Z racji tego, iż związani są oni z Cornell University, pogląd przez nich reprezentowany nazywany jest często realizmem z Cornell⁷. Stanowisko to⁸ najkrócej można opisać poprzez odwołanie się do zbioru realistycznych postulatów metafizycznych (M), deskrytywistycznych postulatów semantycznych (S) oraz epistemologiczno – metodologicznych postulatów naturalistycznych (N)⁹:

M1 Istnieją własności i fakty moralne.

M2 Owe własności i fakty są obiektywne.

S1 Dyskurs moralny jest faktualny.

„*Reductio ad Absurdum*” *Deskrytywizmu*. Nie jest też prawdą, iż Hare za pomocą swojego argumentu atakował jedynie naturalizm analityczny. We wszystkich jego pracach, w których odwoływał się do tej argumentacji, stwierdzał, iż uderza ona w każdą odmianę deskrytywizmu.

⁴ Hare [1952] s. 148-149.

⁵ Hare [1986].

⁶ Argument ten znaleźć można również w: Hare [1987] s. 102-103 oraz Hare [1997] s. 68-69.

⁷ Zob. Miller [2003] s. 138-139.

⁸ HiT, krytykując realizm nowej fali, nie analizowali teorii konkretnego autora. Na potrzeby swojego argumentu realizm z Cornell zawężili do kilku kluczowych tez, które nazwali następnie teorią Brinka-Boyda. W niniejszym artykule również pójdziemy tym śladem.

⁹ Por. Timmons [1999] s. 36.

- S2 Zdania konstytuujące ów dyskurs są albo prawdziwe, albo fałszywe (w zależności od tego, czy korespondują czy nie z istniejącymi obiektywnie faktami moralnymi).
- N1 Ontologicznie pierwotne są wszystkie te byty (własności, fakty, itd.), które są przedmiotem nauki¹⁰.
- N2 Wszystkie własności i fakty moralne muszą być dostosowane do naukowego (naturalistycznego) obrazu świata.
- N3 Nasz dostęp do własności i faktów moralnych, możliwa wiedza moralna oraz uzasadnienie muszą zgadzać się z naturalistycznym sposobem wyjaśniania, którego używamy, gdy zastanawiamy się nad poznawczym dostępem, wiedzą czy uzasadnieniem przekonań na temat naturalnego świata fizycznego¹¹.

Realiści z Cornell, aby spełnić powyższe warunki oraz uniknąć podstawowych problemów związanych z metaetycznym naturalizmem, narosłych wokół niego od czasów *Principia Ethica* Moore'a, skorzystali z narzędzi, które rozpowszechniły się w latach siedemdziesiątych w epistemologii i filozofii umysłu: kauzalnej teorii znaczenia oraz funkcjonalizmu. Dzięki temu proponowane przez nich naturalistyczne definicje terminów moralnych nie są wrażliwe na test otwartego pytania Moore'a, który stał się standardową metodą krytyki deskrytywizmu. Moore założył bowiem analityczność i synonimiczność definicji naturalistycznych, jednak realizm nowej fali przekonanie to odrzuca. Według przedstawicieli tego stanowiska, semantyka podstawowych pojęć moralnych, takich jak „dobry”, podobna jest do semantyki pojęć rodzajów naturalnych takich jak „woda” czy „złoto”, która przedstawiona została przez Putnama¹² i Kripkego¹³. Tak jak zdaniem Putnama terminy „woda” i „H₂O” nie są synonimami, mimo iż odnoszą się do jednej własności, zdaniem realistów z Cornell termin „dobry” nie jest synonimiczny z żadnym zbiorem predykatów naturalnych, choć odnosi się on do

¹⁰ Zob. *ibid.*, s. 13.

¹¹ Zob. *ibid.*, s. 37.

¹² Zob. Putnam [1998].

¹³ Zob. Kripke [2001].

własności naturalnej. Identyczność własności nie musi bowiem pociągać za sobą synonimiczności (analityczności) pojęć. Definicje pojęć moralnych nie mają więc charakteru analitycznego, ale syntetyczny (stąd naturalizm syntetyczny) – znaczenie terminu „dobry” regulowane jest mocą konieczności metafizycznej, nie zaś pojęciowej. To, że jak pokazuje historia naturalizmu, mamy trudności z wyznaczeniem znaczenia terminu „dobry”, szukając jego naturalistycznego synonimu, spowodowane jest faktem, iż synonim taki nie istnieje. Przedstawiciele naturalizmu nowej fali stanęli zatem na stanowisku semantycznego eksternalizmu¹⁴, który najczęściej przyjmuje postać kauzalnej teorii znaczenia. Według nich *x* jest dobry, generalnie rzecz ujmując, wtedy i tylko wtedy gdy *x* posiada własność *N*, która pełni rolę przyczynową, objawiającą się w obserwowalnych przez nas związkach pojęciowych i fenomenach moralnych¹⁵. Horgan i Timmons teorię Brinka-Boyda scharakteryzowali poprzez następujące definicje¹⁶:

- (1) *Teza regulacji przyczynowej*: Dla każdego terminu moralnego *t* (np. „dobry”) istnieje własność naturalna *N* taka, że *N* przyczynowo reguluje użyciem przez ludzi terminu *t*.
- (2) *Semantyczny naturalizm przyczynowy*: Każdy termin moralny *t* sztywno desygnuje własność naturalną *N*, która jednoznacznie reguluje użyciem przez ludzi terminu *t*.
- (3) *Teza regulacji funkcjonalno przyczynowej*: Istnieje taka normatywna teoria moralna *T*, iż dla każdego terminu moralnego *t*, ludzie, którzy używają *t*, są przyczynowo kierowani przez funkcjonalną własność *T(t)*.

¹⁴ *Semantyczny eksternalizm* to pogląd, według którego znaczenie wielu słów (treść wielu pojęć lub myśli) przynajmniej częściowo zależne jest od czynników zewnętrznych wobec podmiotu, takich jak środowisko fizyczne, środowisko społeczne czy kauzalne związki ze światem. Zob. Ziemińska [2002] s. 241.

¹⁵ Przez fenomeny moralne rozumiem wszystkie te cechy „świata moralności”, które opisywane są przez fenomenologię moralności. Innymi słowy, byłyby to zbiór wszystkich ujmowanych przez ludzi zjawisk i cech dotyczących myślenia moralnego, dyskursu moralnego, logiki moralności, poznania moralnego, psychologii moralnej, itd. Fenomenem moralnym nazwę np. zjawisko powszechnego pożądania rzeczy dobrych; powszechnego traktowania niektórych sądów moralnych jako obiektywnych i posiadających wartości logiczne; fakt istnienia słabości woli; występowanie wyrzutów sumienia spowodowanych niewykonaniem powinności; uważanie, że oceny moralne wymagają uzasadnienia, że dyskurs moralny podlega racjom, itd.

¹⁶ Zob. Horgan i Timmons [1992a] s. 159; Timmons [1999] s. 58.

- (4) *Teza semantycznego funkcjonalizmu przyczynowego*: Każdy termin moralny t sztywno desygnuje unikalną własność funkcjonalną, która przyczynowo kieruje użyciem t przez ludzi w świecie aktualnym.

Horgana-Timmonsa argument *Moralnej Bliźniaczej Ziemi*

Horgan i Timmons próbują sprzeciwić się realizmowi z Cornell poprzez udowodnienie, że nasze intuicje dotyczące języka moralnego i języka pozamoralnego różnią się na tyle, iż stosowanie kauzalnej teorii znaczenia, semantyki eksternalistycznej, która zdaje egzamin w przypadku pojęć rodzajów naturalnych, zawodzi w odniesieniu do pojęć moralnych. Krytykę tą zrekonstruować można w następujący sposób:

- (1) Na początku założmy, że akceptowana przez realistów z Cornell teoria znaczenia jest prawdziwa.
- (2) Następnie wyobraźmy sobie dwie planety, Ziemię i Ziemię Bliźniaczą, które są identyczne pod wszystkimi względami oprócz własności, które przyczynowo regulują znaczenie terminu „dobry”. Na Ziemi termin dobry odnosi się do własności W_1 i jest przez nią regulowany, natomiast na Ziemi Bliźniaczej termin „dobry” odnosi się do własności W_2 .
- (3) Własności W_1 i W_2 są własnościami funkcjonalnymi oraz są od siebie różne, przy czym na Ziemi metodą opisu istoty ich funkcjonalnej roli jest konsekwencjalistyczna teoria normatywna, na Ziemi Bliźniaczej natomiast teoria deontologiczna (W_1 jest własnością konsekwencjalistyczną, W_2 deontologiczną)¹⁷.
- (4) Z punktu (3) powinniśmy wywnioskować, tak jak zrobił to Putnam w oryginalnym argumencie Bliźniaczej Ziemi, że jeśli własności W_1 i W_2 są różne, w myśl kauzalnej teorii znaczenia znaczenie i referencja terminu „dobry” na Ziemi i Ziemi Bliźniaczej również muszą być różne.
- (5) Aby mogło zaistnieć autentyczne moralne nieporozumienie – spór co do przekonań moralnych i wyznawanych normatywnych teorii, który nie

¹⁷ Horgan i Timmons [1992a] s. 163, 164.

byłby jedynie sporem o znaczenie terminu „dobry” – znaczenia terminów moralnych używanych przez Ziemiaków i Bliźniaków muszą być identyczne. Do autentycznych dyskusji moralnych konieczne jest używanie terminów w tych samych znaczeniach.

- (6) Zatem na mocy (4) i (5) musimy stwierdzić, iż między Ziemiakami a mieszkańcami Bliźniaczej Ziemi nie może dojść do autentycznego sporu moralnego.
- (7) Jednak powyższy wniosek (6) nie zgadza się z naszymi intuicjami lingwistycznymi. Mamy mocne przeświadczenie, że jeśli owe dwa światy są identyczne na tyle, iż fenomeny moralne, sposób użycia pojęć, formalne własności moralne na Ziemi i Ziemi Bliźniaczej niczym się od siebie nie różnią – różne są jedynie własności je przyczynujące – to między Ziemiakami i ich Bliźniakami może zaistnieć autentyczne moralne nieporozumienie, spór co do przekonań moralnych i wyznawanych normatywnych teorii, który nie będzie jedynie sporem o znaczenie terminu „dobry”, sporem drugiego rzędu, sporem lingwistycznym. Jeśli dowiedzielibyśmy się jako Ziemiak przebywający na Ziemi Bliźniaczej, iż na Ziemi Bliźniaczej ekstensją słowa „dobry” jest własność W_2 , choć na Ziemi jest nią W_1 , nie wydawałoby nam się wcale, że debata z Bliźniakami na temat dobra – czy skłaniać się bardziej w stronę teorii konsekwencjalistycznej czy deontologicznej – byłaby czymś niemądrym. Taka ewentualna rozmowa jawiłaby nam się jako właściwa, ponieważ uważalibyśmy, iż różnimy się w kwestiach przekonań lub moralnych teorii, ale nie w kwestiach znaczenia¹⁸.
- (8) Ponieważ normy semantyczne rozpoznawane są dzięki naszej kompetencji lingwistycznej oraz istotne kompetencje lingwistyczne odzwierciedlone są w intuicyjnych sądach dotyczących Bliźniaczej Ziemi, rezultat argumentu Moralnej Bliźniaczej Ziemi stanowi „mocne świadectwo empiryczne”¹⁹ przeciwko semantycznemu naturalizmowi przyczynowemu, tezie

¹⁸ Por. Horgan i Timmons [1992a] s. 166. Zob. Timmons [1999] s. 59-70.

¹⁹ Zob. Timmons [1999] s. 63; Horgan i Timmons [1992a] s. 166.

semantycznego funkcjonalizmu przyczynowego a nawet wszelkiemu semantycznemu naturalizmowi syntetycznemu²⁰. Kauzalna teoria znaczenia, nawet jeśli trafnie oddaje intuicje lingwistyczne kompetentnych użytkowników języka, gdy zastosujemy ją do pojęć rodzajów naturalnych, nie zdaje egzaminu i sprzeczna jest z naszymi intuicjami dotyczącymi pojęć moralnych.

- (9) Najlepszą hipotezą wyjaśniającą powyższe intuicje jest przekonanie, iż terminy moralne i pojęcia, które one wyrażają, mają charakter ewaluacyjny: używane są w sądach, których głównym celem jest ocena a nie opis. Argument MBZ jest więc mocnym świadectwem na rzecz teorii nondeskrytywistycznej, uderza bowiem w deskrytywistyczną przesłankę S1.
- (10) Argument MBZ przyczynia się również do odnowienia testu otwartego pytania Moore'a, ponieważ wydaje się, iż zawsze możemy zadać otwarte pytanie: Czy rzecz *y*, która posiada taką własność W_1 , iż obecność W_1 przyczynowo skłania Ziemiaków do pewnych działań i poglądów, które są wyrazem funkcjonalnej roli W_1 (np. pożądania rzeczy, które posiadają W_1 ; przykładania bardzo dużej wagi do tego, czy dana rzecz posiada W_1 czy nie, itd.) jest na pewno rzeczą dobrą?²¹
- (11) Jeśli jest prawdą, że zgodnie z tezą (9) sądy moralne nie mają charakteru deskrytywnego lecz normatywny, oraz zauważymy, iż normatywność standardowo rozumiana jest jako wyraz internalizmu motywacyjnego (wypowiedź jest normatywna jeśli dostarcza motywu do działania), to argument MBZ będzie mocnym świadectwem na rzecz internalizmu, a w konsekwencji poparciem argumentu J. L. Mackiego „z dziwaczności”²². MBZ udowadnia bowiem, iż realiści nowej fali musieliby postulować istnienie realnych, obiektywnych własności, które mają charakter

²⁰ „Semantyczny naturalizm syntetyczny: podstawowe terminy moralne, takie jak »dobry« posiadają syntetyczne definicje naturalistyczne” (Timmons [1999] s. 64).

²¹ Zob. Horgan i Timmons [1992a].

²² Zob. Mackie [1977] s. 38-42.

„wewnętrznie nakazowy” – własności, które są równocześnie motywami do działania. Jednak takie motywujące, niezależne od naszych pragnień i awersji, realnie istniejące własności byłyby czymś dziwnym (stąd „argument z dziwaczności”) jako nie do pogodzenia z naturalistycznymi tezami N1 – N3. Co więcej, aby je poznać, musielibyśmy dysponować równie tajemniczymi zdolnościami poznawczymi. O „dziwaczności” realnego istnienia wartości świadczy również tajemniczość związku, zachodzącego między jakościami moralnymi czynu a jego cechami naturalnymi. Choć nie może być to związek wynikania czy logicznej konieczności (analityczności), zaobserwować można istnienie zależności między nimi (tzw. superweniencji). Jednak bliższe określenie tej relacji napotyka na poważne trudności. Przy takim podejściu musiałaby zostać rozbudowana również władza moralnej percepcji: musiałaby ujmować ona cechy naturalne czynu, jego cechy moralne oraz ich wzajemną zależność²³.

Hare'a argument *Reductio ad Absurdum* Deskrytywizmu

Przyjrzyjmy się teraz argumentowi Richarda Hare'a. W *The Language of Morals*²⁴ zaprezentował on eksperyment myślowy *Misjonarza i Wyspy Kanibali*, który, rozwinięty następnie w artykule „*Reductio ad Absurdum*” *Deskrytywizmu*²⁵, stał się jego koronnym argumentem przeciwko deskrytywizmowi. Jego rekonstrukcję przedstawić można w następujący sposób²⁶:

- (1) Jeśli znaczenie sądów, np. *Jedzenie ludzi jest złe* (p) i *Jedzenie ludzi nie jest złe* (~p) zależy tylko i wyłącznie od warunków prawdziwości, warunków stwierdzalności, kryteriów poprawnego użycia słów (czyli akceptujemy tezę deskrytywizmu);

²³ Zob. Horgan i Timmons [1992b]; Timmons [1999] 63-64.

²⁴ Hare [1952] s. 148-149.

²⁵ Hare [1986].

²⁶ Rekonstrukcja opiera się przede wszystkim na Hare [1952] s. 148-149; Hare [1986] oraz Hare [1997] s. 68-69.

- (2) i istnieją dwie odrębne społeczności, społeczność Misjonarzy (A) oraz Kanibali (B) gdzie w pierwszej sędzi się, że *Jedzenie ludzi jest złe* (p), w drugiej zaś, że *Jedzenie ludzi nie jest złe* ($\sim p$);
- (3) oraz w społeczności Misjonarzy warunkami prawdziwości zdania *Jedzenie ludzi jest złe* (p) jest Q (np. fakt, iż jedzenie ludzi wymaga ich uśmiercania, co nie zgadza się z prawem naturalnym), a w społeczności B warunkami prawdziwości zdania *Jedzenie ludzi nie jest złe* ($\sim p$) jest W (np. fakt, że dusze osób zjedzonych osiągną wieczne szczęście w krainie śmierci);
- (4) to powiedzieć trzeba, iż oba te sądy w różnych społecznościach mają różne znaczenia, które nie wchodzą ze sobą w relację sprzeczności. Społeczność A stwierdzając *Jedzenie ludzi jest złe* (p) mówi bowiem *Zabijanie nie jest zgodne z prawem naturalnym* ($Q(a)$), a społeczność B stwierdzając *Jedzenie ludzi nie jest złe* ($\sim p$), mówi *Osoby zjedzone zaznają wiecznego szczęścia* ($W(a)$). Ponieważ jest zarazem możliwe, że ($Q(a) \wedge W(a)$), możliwe jest również, że ($p \wedge \sim p$).
- (5) Aby autentyczny spór moralny mógł zaistnieć, znaczenie terminów moralnych używanych przez członków różnych społeczności musi być takie samo.
- (6) Zatem powiedzieć trzeba, iż na mocy przesłanek (1), (4) oraz (5) niemożliwa jest między nimi komunikacja czy moralny dialog; zachodzić może co najwyżej dyskusja językowa, spór co do znaczenia²⁷.
- (7) Jednak nasze intuicje lingwistyczne nie zgadzają się z powyższym wnioskiem (6):
 - a) Nawet jeśli kryteria użycia danych ocen w różnych społecznościach są różne, nie znaczy to, iż nie może istnieć międzykulturowy, autentyczny konflikt przekonań moralnych. Może on istnieć i często ma miejsce. Co więcej, możliwe jest uczenie Kanibali etyki Misjonarzy i nie polegałoby to na uczeniu ich całkiem nowego języka. Kanibale rozumieliby, co mówiłby Misjonarz, nazywając coś dobrym, dziwiliby się jedynie, że nazywa on tak osoby, które są łagodne i nie

²⁷ „Jeśli deskrytywizm byłby trafny, a słowo »zły« byłoby deskrytywne – czysto deskrytywne, nie mogłoby służyć do komunikacji” (Hare [1986] s. 117).

kolekcjonują skalpów²⁸. „Prorocy i reformatorzy moralni mogą głosić kazania przeciwko nowym grzechom; mogą być uważani za szalonych, ale ich słowa będą zrozumiane”²⁹. Jednak w świetle deskryptywizmu spory moralne stają się czysto lingwistycznymi polemikami terminologicznymi. Ich treścią musi być znaczenie pojęć lub sądów, a metodą osiągnięcia konkluzji przekonywanie swoich oponentów, że znaczenie ich jest takie, jak uważa jedna ze stron dyskusji.

- b) Gdyby znaczenie słów moralnych wyznaczone było jedynie przez standardy ich użycia, nawet jeśli znalazłbyśmy znaczenie wyrażenia „dobry kij do krykieta” czy „dobry chronometr”, nie potrafilibyśmy zastosować słowa „dobry” w odniesieniu do przedmiotów nieznanego nam wcześniej rodzaju. Możemy mówić jednak znacząco o „dobrej gaśnicy” czy „dobrym samochodzie”, nawet jeśli w stosunku do tych przedmiotów nie znamy kryteriów poprawnej aplikacji słowa „dobry”³⁰.
- (8) Co więcej, przyjęcie punktu (4) prowadzi deskryptywistów do bardzo niepożądanych konsekwencji. Hare w *Sorting Out Ethics*, analizując ewentualny spór wokół oceny walki na wojnie, stwierdził, że „walka może być zła w jednym, używanym przez jedną społeczność sensie słowa »zły« oraz nie być zła w drugim, używanym przez drugą społeczność sensie słowa »zły«. Jeśli ludzie w różnych społecznościach użyją swoich znaczeń słowa »zły« do oceny walki, ich oceny będą słuszne (*right*). [...] Naturalizm musi prowadzić do wniosku, iż zarazem jest słuszne w jednej kulturze nie potępiać walki oraz słuszne w drugiej kulturze ją potępiać. [...] Wobec tego zarówno ludzie, którzy nazywają akt walki złym, jak i ludzie, którzy nie nazywają go złym, mają zarazem rację. *Mogliby* mieć zarazem rację, jeśli słowo to znaczy różne rzeczy w dwóch kulturach. To natomiast jest

²⁸ Zob. Hare [1952] s. 148.

²⁹ Hare [1986] s. 127.

³⁰ Por. Hare [1952] s. 96 oraz Hare [2001] s. 97.

pewnego rodzaju relatywizm”³¹. Wniosek taki jest *Reductio ad Absurdum* deskrytywizmu³², ponieważ cel, który chcą osiągnąć deskrytywiści (uzyskanie obiektywności wartości moralnych na racjonalnej i naukowej drodze), z konieczności musi być zaprzepaszczony.

- (9) Najlepszą hipotezą wyjaśniającą powyższe problemy deskrytywizmu jest założenie, że sądy normatywne posiadają wspólny element preskryptywny, który determinuje ich znaczenie. Ujmowany jest on przez wszystkich użytkowników języka normatywnego nawet wtenczas, gdy nie istnieje zgoda co do sądów opisowych dotyczących wartości czy racji uzasadniających stojących za danym nakazem czy zakazem³³. *Reductio ad Absurdum* jest więc argumentem na rzecz nondeskrytywizmu.

Z powyższych rekonstrukcji wynika, iż istota argumentu Horgana–Timmonsa oraz Hare’a jest bardzo podobna: struktura, podstawowe przesłanki i konkluzje wydają się być analogiczne. Obydwa powyższe argumenty polegają bowiem na:

- (I) Stwierdzeniu faktu istnienia różnic w ocenach moralnych tych samych czynów w odmiennych kulturach lub – w przypadku HiT – możliwości istnienia takich różnic na różnych planetach. Argumenty powyższe (3) zakładają również prawdziwość *deskrytywnego relatywizmu semantycznego*, który rozumiemy tutaj jako tezę empiryczną, iż w różnych światach, społecznościach lub czasach obowiązują odmienne warunki prawdziwości, odmienne kryteria poprawnej aplikacji czy różne własności regulujące znaczeniem terminów i sądów moralnych.
- (II) Dowodzeniu, że na mocy deskrytywistycznej teorii znaczenia (kauzalnej teorii znaczenia w przypadku HiT) deskrytywizm z powyższego relatywizmu z konieczności prowadzi do (4) niewspółmierności schematów pojęciowych (normatywnego relatywizmu semantycznego³⁴) (Hare), lub,

³¹ Hare [1997] s. 69-70.

³² Zob. Hare [1986] s. 113.

³³ Ibid., s. 119.

³⁴ *Normatywny relatywizm semantyczny* – znaczenie słów zdeterminowane jest przez społeczność językową, kulturę lub kontekst historyczny: dwie społeczności mogą posiadać wspólne słowo, choć będzie miało ono różne znaczenie. Zob. Swoyer [2003].

analogicznie do argumentu *Bliźniaczej Ziemi* Putnama, powinien do niego prowadzić (HiT).

- (III) Założeniu prawdziwości intuicji lingwistycznej, która potwierdza autentyczność sporów moralnych w świecie realnym (Hare) oraz w możliwym świecie *Moralnej Bliźniaczej Ziemi* (HiT), pomimo występujących różnic w kryteriach poprawnej aplikacji pojęć moralnych (Hare) lub własnościach regulujących ich znaczenie (HiT).
- (IV) Postawieniu wniosku, iż punkt (II), który jest konsekwencją deskrytywizmu sprzeczny jest z naszymi intuicjami (III), bowiem nie może istnieć spór moralny, jeśli nie toczy się on przy użyciu pojęć o tych samych znaczeniach.
- (V) Poparciu wniosku stwierdzeniem, że w związku z (IV) deskrytywizm uniemożliwia zrealizowanie ambicji obiektywizacji ocen etycznych, co czyni go absurdalnym (Hare) oraz przyczynia się do odnowienia *testu otwartego pytania* Moore'a oraz krytycznej mocy *argumentu z dziwaczności* Mackiego (HiT).
- (VI) Wyprowadzeniu stąd ostatecznej tezy, że ponieważ należy przedkładać nasze intuicje lingwistyczne nad rewizjonistyczne teorie znaczenia, jedynie teoria nondeskrytywistyczna może poradzić sobie z owymi nieprzychylnymi dla deskrytywizmu konkluzjami. Tylko bowiem element niedeskryptywny, który konstytuuje znaczenie, może być niezmienny i niezależny od akceptowanych warunków prawdziwości czy rzekomych własności przyczynujących znaczenie. Tylko on umożliwi wyjaśnienie fenomenu sporu moralnego oraz daje nadzieję na obiektywizację ocen etycznych czy choćby osiągnięcie wzajemnego zrozumienia.

Moralną Bliźniaczą Ziemię nazwać można modusem argumentu Hare'a, bowiem MBZ jest nowym gatunkiem należącym do jednego rodzaju argumentów: dowodzących, iż różne formy deskrytywizmu prowadzą do normatywnego relatywizmu semantycznego (niewspółmierności), co w dziedzinie etyki jest wnioskiem kontrintuicyjnym, gdyż sprzeciwiającym się istnieniu autentycznego sporu moralnego. Różnice pomiędzy nimi spowodowane są przedstawieniem ich

w odmiennych środowiskach pojęciowych, różnym zakresie ich aplikacji oraz oparciu na innych przykładach. Podczas gdy dla Hare'a *Reductio ad Absurdum* stanowi narzędzie dyskwalifikujące wszelkie odmiany deskrytywizmu, MBZ wymierzony jest przeciwko naturalizmowi syntetycznemu, w szczególności przeciwko koncepcji nazwanej przez HiT teorią Brinka-Boyda. Jeśli argument Hare'a opisany został w języku, w którym kluczowe miejsce zajmują tak pojemne znaczeniowo pojęcia jak: „warunki prawdziwości”, „warunki stwierdzalności”, „kryteria użycia” czy „referencja” w oparciu o przykład międzykulturowych konfliktów moralnych, Timmons i Horgan zaadoptowali to tego celu język możliwych światów Kripkego, funkcjonalno-kauzalną teorię znaczenia oraz eksperyment myślowy Bliźniaczej Ziemi Putnama. Różnice między nimi istnieją również w argumentach dodatkowych (8), (10) i (11), których celem jest wsparcie konkluzji głównych (7) i (9). Z drugiej jednak strony nie można powiedzieć, iż MBZ zredukować można do jego pierwowzoru, jako że naturalizm syntetyczny wychodzi obronną ręką z *Reductio ad Absurdum* Hare'a, jeśli skupimy się przede wszystkim na jego punkcie (8)³⁵. Hare przedstawiając swój argument nie znał bowiem realizmu nowej fali; MBZ jest zatem ważnym jego przekształceniem, uzupełnieniem i wzmocnieniem.

Nie wydaje się jednak, aby w starciu z powyższą krytyką deskrytywiści pozostali bezbronni. Istnieje kilka dróg wyjścia z impasu. Po pierwsze, jako naturaliści możemy nie zgodzić się na normatywny relatywizm semantyczny (niewspółmierność) (II), negując sposób opisu analizowanych argumentów, a przede wszystkim ukryte założenie deskrytywnego relatywizmu semantycznego (I). Możemy twierdzić, iż przedstawiona argumentacja podlega błędnemu kołu, bowiem to ich autorzy w przesłankach (2) i (3) przemycają relatywizm, który jest źródłem niewspółmierności pojęciowej. W przypadku HiT błąd ten polega na założeniu istnienia jakiejś Bliźniaczej Ziemi, gdzie znaczenie słowa „dobry” wyznaczone jest przez inną własność niż na Ziemi. Nie musi być przecież tak, iż istnieje jakaś Bliźniacza Ziemia, na której istnieją nasze Bliźniaki i gdzie słowo dobry desygnuje inną własność. Co więcej, jest to mało prawdopodobne. Możemy

³⁵ Krytyka punktu (8) przedstawiona została poniżej.

twierdzić, iż we wszystkich światach możliwych słowo „dobry” lub wszystkie pojęcia, które nazywamy moralnymi, regulowane są tylko jednym zbiorem własności. Natomiast to, iż ludzie różnią się co do ich opisu, powodowane jest jedynie błędami poznawczymi, nie zaś strukturą świata, co zakładają Timmons i Horgan³⁶.

Również argument Hare'a popada w błędne koło. Punkt (8) podpowiada nam bowiem, iż warunki prawdziwości traktuje on antyrealistycznie: wykazana niewspółmierność języków społeczności A i B została wyprowadzona z ukrytego założenia, że znaczenia wyrażen to sposób ich użycia a warunki prawdziwości wyznaczane są społecznie. Pisząc *Reductio ad Absurdum*, jak wspomniałem powyżej, nie znał on bowiem naturalizmu syntetycznego. Koncepcja znaczenia, którą przypisuje Hare deskrytywizmowi, nadaje znaczeniom charakter konwencjonalny. Nie musi być ona jednak podzielana przez realistów³⁷. Wśród nich znaczenie pojmowane jest bowiem często jako odniesienie wyrażenia do obiektywnych stanów rzeczy, warunki prawdziwości jako przekraczające ludzkie świadectwo, terminy moralne zaś jako sztywne desygnatory. Wydaje się również, że nie ma podstaw, aby uważać – co w punkcie (8) czyni Hare – że przyjęcie perspektywy deskrytywizmu prowadzi od deskrytywnego relatywizmu semantycznego³⁸ (3), poprzez pojęciową niewspółmierność sądów etycznych (4), do normatywnego relatywizmu etycznego³⁹ (8). Można bowiem twierdzić, że

³⁶ Timmons na powyższy zarzut odpowiada, iż nie jest ważne, czy Bliźniacza Ziemia Putnama lub HiT jest fizycznie lub metafizycznie możliwa, ważne jest tylko, iż jest możliwa pojęciowo. Wystarczy bowiem możliwość pojęciowa, aby powyższy argument był argumentem relewantnym w dziedzinie semantyki, abyśmy zobaczyli, co podpowiada nam nasza kompetencja językowa (zob. Timmons [1999] s. 66). Jednak wydaje się, że wszyscy ci, którzy akceptują eksternalizm w kwestii znaczenia (eksternalizm semantyczny) nie przyjęliby powyższego uzasadnienia, bowiem zakłada ono prawdziwość internalizmu semantycznego. Ktoś, kto nie wierzy, że analizy pojęciowe są relewantnym sposobem odkrywania znaczeń, nie musi brać na serio możliwości pojęciowych.

³⁷ Hare uważał, iż realizm nonnaturalistyczny również prowadzi do relatywizmu, bowiem intuicja, która stanowić może jedyne epistemologiczne kryterium rozstrzygania o istnieniu w danym czynie nienaturalnych własności moralnych, nie jest rzetelną władzą poznawczą.

³⁸ *Deskrytywny relatywizm semantyczny* – teza empiryczna, która głosi, iż w różnych światach, społecznościach lub czasach ludzie posiadają odmienne przekonania na temat obowiązujących warunków prawdziwości, kryteriów poprawnej aplikacji czy własności regulujących znaczenie terminów i sądów. Zob. Swoyer [2003].

³⁹ *Normatywny relatywizm etyczny* – to co jest słuszne, sprawiedliwe czy cnotliwe jest względne wobec etycznych schematów pojęciowych, kontekstu kulturowego lub historycznego. Zob. *ibid.*

tylko jeden z powyższych sądów na temat walki na wojnie jest prawdziwy, tylko jeden z nich jest naprawdę słuszny – tylko jedna społeczność rzetelnie uchwyciła znaczenie. Druga popełniła błąd poznawczy, bowiem zdaniu „Walka na wojnie jest zła” przypisała błędne warunki prawdziwości.

W konsekwencji jednak o ludziach, którzy nie uchwycili odpowiednich warunków prawdziwości lub nie odnoszą się do odpowiednich własności, a wydaje się, że takich osób jest wiele, powiedzieć należy, iż błędnie używają znaczenia sądów etycznych, posługują się nimi w błędnym znaczeniu. Rodzi się więc pytanie: Czy sytuacja, która zakłada, iż jedna społeczność dobrze uchwyciła znaczenie, podczas gdy druga błędnie, nie prowadzi do konieczności stwierdzenia, że nie istnieje między nimi *na wet* spór językowy, a dyskusja jest nieporozumieniem? Akceptując powyższą obronę deskrytywizmu, znów stajemy przed problemem wyjaśnienia fenomenu sporu etycznego. Owszem, metaetycy czy naukowcy mogą dyskutować na temat tego, czy własność *N* odpowiada za znaczenie terminu „dobry” czy nie, jest to jednak spór drugiego rzędu – spór dotyczący znaczeń, nie zaś normatywna dyskusja moralna, w której ludzie uczestniczą codziennie.

Odpowiedź powyższa zakłada jednak poprawność i filozoficzną ważność intuicji lingwistycznych. Jako naturaliści możemy się na to nie zgodzić. Analizowane argumenty poddać można bowiem krytyce uderzając w przesłankę (7)⁴⁰: intuicje semantyczne, które są jej źródłem nie są konkluzywne. To, czy w przyszłości zostanie podana poprawna definicja naturalistyczna, nie może bowiem w konieczny sposób zostać zanegowane przez nasze intuicje lingwistyczne lub test otwartego pytania (10). W przyszłości, za sprawą dokonanego zwrotu naturalistycznego, intuicje mogą ulec zmianie. Opieranie się na współczesnych intuicjach z góry zakłada, iż rewizjonizm naturalistyczny jest nietrafny. To, iż dla HiT intuicje są „mocnym argumentem empirycznym”, nie musi nas przekonywać. Kompetencja lingwistyczna rozpoznaje bowiem tylko aktualne normy semantyczne, te natomiast ulegają zmianom w miarę rozwoju nauk. Co więcej, relatywizm pojęciowy prowadzi do zanegowania dialogu, jeśli

⁴⁰ Zob. Miller [2003] s. 167-168.

dwóch różnych języków nie można nawzajem przetłumaczyć. Naturalista może jednak uważać, że można odkryć język, który pozwoli nam przełożyć rzekomo niewspółmierne dyskursy obu społeczeństw. Dlaczego nie możemy wierzyć, że tak, jak odkrycie pierwiastka złota rozwiązało problem znaczenia pojęcia „złoto”, tak samo znalezienie własności czy zbioru własności N rozwiąże problem znaczenia pojęć moralnych?

Wysunąć można jednak zastrzeżenie, iż nawet, jeśli udałoby się przekonać wszystkich do zmiany języka, ciągle pozostaje pytaniem otwartym jak wyjaśnić fenomen sporu moralnego, który odbywa się tutaj i teraz, gdy nie znamy jeszcze owego uniwersalnego języka moralności. Konflikty musimy rozwiązywać już teraz, już teraz prowadzić dialog moralny, deskrytywizm natomiast to uniemożliwia. Po drugie, nie należy być sceptykiem, jeśli nie ma się ku temu mocnych racji. Owszem, nasze intuicje mogą być błędne, ale wszyscy, którzy tak uważają, muszą podać pewne wyjaśnienia⁴¹: Dlaczego są one tak mocne i szeroko rozpowszechnione, skoro są niepoprawne? Dlaczego nie są one takie same w przypadku Bliźniaczej Ziemi Putnama oraz Moralnej Bliźniaczej Ziemi HiT? Naturalistom etycznym brak empirycznych, mocnych dowodów na poparcie semantycznego naturalizmu przyczynowego, który, jak każdą teorię rewizjonistyczną, należy traktować podejrzliwie. Zatem, choć intuicje mogą być błędne, nie mamy wystarczających powodów, aby nie dawać im wiary i nie traktować jako wyraz kompetencji semantycznej, która odkrywa przed nami autentyczne własności języka⁴².

Kolejnym możliwym sposobem odpowiedzi deskrytywisty na powyższe argumenty jest zanegowanie tezy o niemożliwości istnienia autentycznego sporu pomiędzy ludźmi, którzy używają słów o różnych znaczeniach (odrzuć przesłanki (5)). Czy koniecznie bowiem musimy twierdzić, że relatywizm pojęciowy prowadzi do zaprzeczenia istnienia dialogu? Możliwości zaistnienia

⁴¹ Odpowiedź taką podał Timmons [1999] s. 66.

⁴² Podano różne próby wyjaśnienia rozbieżności intuicji związanych z eksperymentem Putnama i HiT. Jedną z nich jest wskazanie na różnice w konstrukcji i występujące dysanalogie pomiędzy nimi. Punkt (7) spowodowany może być również niejasnym opisem sytuacji MBZ. Taką hipotezę znaleźć można w Laurance, Margolis, Dawson [1999] oraz Geirsson [2003].

autentycznego sporu, który zachodziłby w takiej sytuacji, bronić można na dwa sposoby. Po pierwsze, między Ziemianami i Bliźniakami możliwy byłby spór etyczny, jeśli pomimo różnic w znaczeniach, ziemskie terminy traktowalibyśmy jako *najlepszy przekład* odpowiadających im słów z języka Bliźniaków (i na odwrót)⁴³. Argument HiT spełnia powyższy warunek. Możemy bowiem racjonalnie założyć, że skoro użycie terminów moralnych, w przeciwieństwie do moralnych własności, na obu planetach niczym się od siebie nie różni, to np. słowo „zły” na Ziemi i „zły” na Moralnej Bliźniaczej Ziemi traktowalibyśmy jako swoje językowe ekwiwalenty. Podobne przypadki zachodzą wokół nas: możemy zauważyć, że jeśli istnieje jakieś angielskie słowo na oznaczenie pewnej własności, które nie ma polskiego odpowiednika o identycznym zakresie, to i tak lingwiści podadzą jego polski równoważnik, jeśli stosowanie go przez Polaków w wielu przypadkach zgodne będzie z użyciem słowa angielskiego⁴⁴.

Z drugiej jednak strony powyższa odpowiedź nie uchyla *Reductio ad Absurdum* Hare'a, ponieważ podane przez niego przykłady wykluczają możliwość istnienia wspólnego dla społeczności A i B, deskryptywnego sposobu użycia słowa „zły”. W jego argumencie społeczności A i B skłócone są właśnie dlatego, iż stosują odmienne kryteria aplikacji słów moralnych.

Istnieje jednak kolejna metoda obrony możliwości dialogu, która, jak się wydaje, rozwiązuje powyższe problemy deskrytywizmu. Polega on na rozróżnieniu pomiędzy odniesieniem nadawcy i odniesieniem semantycznym, między tym, do czego dany termin jest używany a tym, co sam znaczy. W ten sposób atakuje MBZ Heimur Geirsson. Krytyka ta dotyczy również argumentu Hare'a. Według Geirssona, aby zaistniała możliwość niezgodności dwóch wypowiedzi, nie jest konieczne, by terminy w nich zawarte miały wspólną ekstensję czy znaczenie. Wystarczy, żeby osoby uczestniczące w sporze odnosiły się za ich pomocą do tej samej rzeczy. Odniesienie nadawcy – odniesienie, na które intencjonalnie nakierowuje się nadawca danej wypowiedzi, odniesienie, które ma on na myśli wypowiadając dane słowo, pozwala mu bowiem mówić o

⁴³ Zob. Copp [2000].

⁴⁴ Odpowiedź HiT znaleźć można w Horgan i Timmons [2000a].

rzeczach, do których terminy same w sobie się nie odnoszą. Odniesienie nadawcy nie jest bowiem jednoznacznie zdeterminowane ekstensją czy znaczeniem samego wyrazu, ale również intencją z jaką wyraz ten został wypowiedziany. Świadczy o tym np. metaforyczne lub ironiczne użycie języka. Co więcej, ludzie mogą porozumiewać się mimo , że błędnie stosują słowa, których używają. Wyobraźmy sobie sytuację, w której dziecko, zawsze wskazując na tramwaj, używa wyrażenia „lokomotywa”. Jeśli jego matka wie, że dziecko, wypowiadając słowo „lokomotywa”, konsekwentnie odnosi się do tramwaju, może prowadzić z nim sensowną konwersację na temat tramwajów za pomocą wyrazu „lokomotywa”.

Wydaje się, że podstawowy błąd argumentu Hare'a-Horgana-Timmonsa tkwi w założeniu prawdziwości przesłanki (5). Polega on bowiem na wyprowadzaniu niekorzystnych wniosków pragmatycznych (negowaniu możliwości komunikacji) z konkretnej semantyki proponowanej przez realistów z Cornell lub deskrytywistów w ogóle. Semantyka i pragmatyka nie muszą jednak być ze sobą powiązane w ten sposób, iż semantyczna niewspółmierność dwóch języków prowadzi do niemożliwości zaistnienia komunikacji.

Bibliografia

- Blackburn [1984] – S. Blackburn, *Spreading the Word*, Oxford University Press, Oxford 1984.
- Brink [1989] – D. Brink, *Moral Realism and the Foundations of Ethics*, Cambridge University Press, Cambridge 1989.
- Boyd [1988] – R. Boyd, *How to Be a Moral Realist*, w: *Essays on Moral Realism*, red. G. Sayre-McCord, Cornell University Press, Ithaca 1988.
- Copp [2000] – D. Copp, *Milk, Honey, and the Good Life on Moral Twin Earth*, „Synthese” (92) 2000.
- Geirsson [2003] – H. Geirsson, *Moral Twin-Earth: The Intuitive Argument*, „Southwest Philosophy Review” (19) 2003.
- Geirsson [2005] – H. Geirsson, *Moral Twin-Earth and Moral Semantic Realism*, oddane do druku w „Erkenntnis”. Pobrane dnia 10 stycznia 2005 z <<http://www.public.iastate.edu/~geirsson/pdf/Moral%20Twin-Earth%20and%20Moral%20Semantic%20Realism.pdf>>.
- Gibbard [1990] – A. Gibbard, *Wise Choices, Apt Feelings*, Clarendon Press, Oxford 1990.
- Hare [1952] – R. M. Hare, *The Language of Morals*, Oxford University Press, London 1952.
- Hare [1986] – R. M. Hare, *A „Reductio od Absurdum” of Descriptivism*, w: *Philosophy in Britain Today*, red. S. Shanker, Croom Helm, London 1986. Cytuję za przedrukiem w: R. M. Hare, *Essays in Ethical Theory*, Clarendon Press, Oksford 1989.

- Hare [1987] – R. M. Hare, *How to Decide Moral Question Rationally*, „Critica” (18) 1987. Cytuję za przedrukiem w: R. M. Hare, *Essays in Ethical Theory*, Clarendon Press, Oxford 1989.
- Hare [1997] – R. M. Hare, *Sorting Out Ethics*, Clarendon Press, Oxford 1997.
- Hare [2001] – R. M. Hare, *Myslenie moralne. Jego plaszczyzny, metody i istota*, tłum. J. Margański, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001.
- Horgan i Timmons [1991] – T. Horgan, M. Timmons, *New Wave Moral Realism Meets Moral Twin Earth*, „Journal of Philosophical Research” (16) 1991.
- Horgan i Timmons [1992a] – T. Horgan, M. Timmons, *Troubles for new wave moral semantics: the „open-question argument” revived*, „Philosophical Papers” (21) 1992.
- Horgan i Timmons [1992b] – T. Horgan, M. Timmons, *Troubles on Moral Twin Earth: Moral Queerness Revived*, „Synthese” (92) 1992.
- Horgan i Timmons [2000a] – T. Horgan, M. Timmons, *Copping Out on Moral Twin Earth*, „Synthese” (124) 2000.
- Horgan i Timmons [2000b] – T. Horgan, M. Timmons, *Nondescriptivist Cognitivism: Framework for a New Metaethics*, „Philosophical Papers” (29) 2000.
- Kripke [2001] – S. Kripke, *Nazywanie i konieczność*, tłum. B. Chwedeńczuk, Fundacja Aletheia, Warszawa 2001.
- Laurence, Margolis i Dawson [1999] – S. Laurence, E. Margolis, A. Dawson, *Moral Realism and Twin Earth*, „Facta Philosophica” (1) 1999.
- Mackie [1977] – J. L. Mackie, *Ethics, Inventing Right and Wrong*, Penguin Books, New York 1977.
- Putnam [1998] – H. Putnam, *Znaczenie wyrazu „znaczenie”*, w: H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, PWN, Warszawa 1998.
- Swoyer [2003] – Ch. Swoyer, *Relativism*, w: *The Stanford Encyclopedia of Philosophy (Spring 2003 Edition)*, red. E. N. Zalta, pobrane 10 stycznia 2005 z: <<http://plato.stanford.edu/archives/spr2003/entries/relativism/>>.
- Timmons [1999] – M. Timmons, *Morality Without Foundations. A Defense of Ethical Contextualism*, Oxford University Press, New York 1999.
- Ziemińska [2002] – R. Ziemińska, *Eksternalizm we współczesnej epistemologii*, *Rozprawy i Studia US*, t. 407, Szczecin 2002.